

Lucyna Kostuch

(Kielce)

<https://orcid.org/0000-0003-0141-6385>

ŻOŁNIERZE A DZIKIE I OBCE ZWIERZĘTA NA LINII FRONTU WOJENNEGO W UJĘCIU AUTORÓW ANTYCZNYCH

Abstract

The aim of this paper is to analyze antique testimonies documenting the relationships between soldiers and the wild and strange animals that armies encountered on the march, in military camps, on the battlefield and during clashes at sea. Thus the paper highlights one of the aspects in the daily life of soldiers of the Greco-Roman world. In a broader sense, the study combines historical research with ethological inquiry.

Keywords

war, antique soldier, wild and strange animals

Począwszy od Herodota historia to nauka o ludziach. Choć ojciec historii bez skrupowania umieszcza w swoim dziele opisy egzotycznych zwierząt, w pierwszym zdaniu wyraźnie deklaruje, że przedmiotem jego zainteresowania są sprawy ludzkości (*ta genomena ex anthrōpōn*)¹. Żaden z historyków starożytnych nie przystąpił do pisania z myślą o wielkich czynach (*erga megala*) zwierząt. Arrian usprawiedliwia się, że to ze względu na Aleksandra poświęcił Bucefałowi kilkanaście linijek tekstu². W wojennej narracji opisy zwierząt, obok szczegółowych deskrypcji gór, grot i rzek, należały raczej do niepotrzebnych dygresji i nie przydawały history-

¹ Hdt. 1.1.

² Arr. Anab. 5.19.

kowi pisarskiej chwały³. Nic więc dziwnego, że nie poświęcano zbyt wiele miejsca „czworonożnym żołnierzom”, zgodnie z planem werbowanym przed wyprawą wojenną (zwierzętom bojowym, pociągowym, ofiarnym)⁴. Jeśli jakieś zwierzęta w wojennym kontekście przykuwały uwagę antycznych autorów, to należały one do jednej z dwóch kategorii: pierwsza kategoria obejmowała dzikie zwierzęta, które żołnierze napotykali podczas marszu, w obozach wojskowych, na polu bitwy i podczas walk na morzu. Armia używała ich wprawdzie do szeroko pojętych celów militarnych, ale czyniła to *ad hoc* na linii frontu wojennego. Druga kategoria to zwierzęta wcześniej żołnierzom nieznanne, przywiedzione na pole bitwy przez przeciwnika, a więc w momencie spotkania oswojone, tyle że przez obcy lud. Relacje żołnierzy antycznych z tymi właśnie zwierzętami – dzikimi i obcymi, będą przedmiotem analizy w niniejszym artykule. Zainteresowanie dzikimi zwierzętami samorzutnie pojawiającymi się na froncie wynikało przede wszystkim z faktu przypisywania im roli boskich posłańców. Ich krótka obecność na placu boju lub w obozie wojskowym zmieniała czasem los bitwy czy całej wojny, bowiem dowódcy i żołnierze mogli podejmować działania, kierując się znakami od bogów, a interpretacja tych znaków częstokroć wpływała na morale walczących. Poza kontekstem religijnym w treści antycznych przekazów pojawiają się również zwierzęta związane z teatrem działań wojennych formułą „po raz pierwszy”, tzn. Grecy, Macedończycy lub Rzymianie podczas wyprawy na linii frontu po raz pierwszy zobaczyli zwierzę określonego gatunku lub też nieznanne dotąd zwierzę weszło z obcą armią w ich granice państwowe. Autorzy antyczni odnotowywali również zwierzęta, na które polowano podczas wyprawy wojennej, i takie, które z ciekawością czy nawet zachwytem obserwowano, a zdarzało się, że podejmowano z nimi zabawę.

Można by odrzucić grupę źródłowych danych prezentowanych w niniejszym artykule, uznając, że to niespójny zbiór świadectw z zakresu mantyki i ciekawostek z żołnierskiego życia codziennego. Jeśli jednak połączy się badania historyczne z badaniami etologicznymi, można uzyskać nową interesującą perspektywę. Etoologia to nauka przyrodnicza o zachowaniu się zwierząt, która rozwinęła się w ciągu XX wieku, a dziś włączana jest do programu różnorodnych dyscyplin naukowych, w tym antropologii, filozofii, religioznawstwa i historii. To właśnie zawodowy historyk – Dominick LaCapra z Uniwersytetu Cornella – prorokuje, że XXI wiek będzie wiekiem zwierząt⁵. Choć zainteresowanie losem zwierząt w czasie wojny

³ Zob. np. Luc. Hist. conscr. 28.

⁴ Na temat zwierząt werbowanych do antycznych armii, zob. m.in.: Forster 1941, Cook 1952, Jameson 1991, Mayor 2006, Epplert 2007, Pöppinghege (red.) 2009, Mayor 2014, Olesti, Vidal i Antela (red.) 2014, Blaineau 2015, Mynott 2018, s. 179-180, należy pamiętać również o zwierzętach szkolonych do przenoszenia informacji militarnych (psy i gołębie), jak też o zwierzętach gospodarskich jako ofiarach wojny: zob.: Pritchett 1991, s. 198-203, Hanson 1998, s. 114-115.

⁵ Cyt. za Bekoff i Pierce 2018, s. 8.

w ujęciu historycznym sięga lat 70. XX wieku, należy zauważyć, że profesjonalni historycy dopiero niedawno przyłączyli się do tych badań, równocześnie sięgając po dorobek z zakresu etologii. Wielkim orędownikiem tak prowadzonych studiów jest francuski historyk Éric Baratay z Uniwersytetu w Lyonie, autor licznych publikacji na temat – jak sam to ujmuje – „historii zwierząt”, w tym pracy o zwierzętach podczas I wojny światowej (polskie wydanie: „Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie”)⁶. W jednym z rozdziałów tego ostatniego opracowania Baratay prezentuje świadectwa, z których wynika, że żołnierze prowadzili liczne obserwacje zachowania dzikich zwierząt zasiedlających tereny objęte działaniami zbrojnymi, a także wchodzili z nimi w interakcje⁷. A jak było w świecie grecko-rzymskim? Mimo iż doświadczenia XX-wiecznych żołnierzy w kontaktach ze zwierzętami na froncie mogły przypominać doświadczenia żołnierzy antycznych, błędem byłoby założyć, że obie grupy miały podobne refleksje, gdyż dzieli je mentalna przepaść. Widok orła krążącego nad polem bitwy mógł rodzić zupełnie różne skojarzenia w starożytności i dwadzieścia wieków później. Ponadto w przypadku grecko-rzymskiej spuścizny literackiej dysponujemy bardzo niewielkim zasobem żołnierskich wspomnień, które jako gatunek stanowią podstawę źródłową badań Barataya. Pomimo powyższych zastrzeżeń zachowane świadectwa antyczne pozwalają na odtworzenie, przynajmniej w zarysie, relacji żołnierz – dzikie, obce zwierzę. Dodajmy, że dla współczesnego historyka relacja ta stanowi historię zamkniętą w epoce, ale etolog może wnioskować o zachowaniu starożytnych zwierząt na podstawie bieżących lub niedawnych obserwacji.

Gdy armia wkracza na teren zamieszkały czy eksplorowany przez grupę dzikich zwierząt, to oczywiste, że mogą one pojawić się na drodze maszerujących żołnierzy, w obozach wojskowych i w miejscu bitwy. XX-wieczne obserwacje wskazują na to, że zwierzęta najpierw uciekają i chowają się przed wojskiem, a gdy front się stabilizuje, wychodzą z ukrycia i ponownie zajmują opuszczone terytoria. Różne gatunki ptaków (słowiki, kuropatwy, skowronki, zięby, kosy, wrony, przepiórki, gołębie, myszołowy, jaskółki, czajki, żurawie, bociany, dzikie gęsi, mysikróliki, sowy) potrafiły przyzwyczaić się do odgłosów armat i huku detonacji, które nie przeszkadzały im w godowym śpiewie, zakładaniu gniazd w gałęziach pobliskich drzew czy w zrujnowanych budynkach wokół żołnierskich kwater, a nawet żerowaniu na robaki w zrytej ziemi. Owady zakładały gniazda w pniach okolicznych drzew i w ruinach. Czworonogi zamieszkujące lasy dość swobodnie przemieszczały się po obszarach objętych działaniami zbrojnymi. Zwierzęta znajdowały się czasem w takiej bliskości armii, że dźwięki przez nie wydawane żołnierze brali za

⁶ Uściślając, Éric Baratay zajmuje się „historią zwierząt” począwszy od rewolucji przemysłowej: Baratay 2012, Baratay 2014, Baratay 2017.

⁷ Baratay 2017, s. 154-198.

odgłosy czającego się wroga⁸. Dodajmy, że bieżące badania, mimo że nie są jednoznaczne, nie wykazują wyraźnie negatywnego wpływu hałasu wytworzonego w wyniku aktywności militarnej człowieka na zachowanie się dzikich zwierząt⁹. A przecież w porównaniu z wojskami XX i XXI wieku starożytne armie wydają się niemal bezgłośne. Czy na tej podstawie można przyjąć, że przemierzające się, toczące boje wojska Greków i Rzymian nie zakłócały odgłosami spokoju zwierząt? Nie do końca, ponieważ hałas był niewątpliwie obecny na polu bitwy – stanowił mieszaninę odgłosów uderzeń metalu o metal i żołnierskiego krzyku. W zachowanych źródłach antycznych znajdziemy informacje o sile ludzkiego krzyku w warunkach ekstremalnych działającej destrukcyjnie na ptaki. Plutarch dwukrotnie wzmiankuje wrzawę wywołaną przez tłum podczas zgromadzenia, która miała spowodować rozdarcie powietrza lub falę uderzeniową i w konsekwencji upadek na ziemię przelatujących kruków¹⁰. Nie da się wykluczyć, że podobna sytuacja mogłaby mieć miejsce na polu bitwy. Oczywiście hałas generowany przez żołnierzy nie jest jedynym problemem, który należałoby rozważyć, określając potencjalne zagrożenia dla zwierząt stwarzane przez przemierzające się armie. Przychodzi na myśl ogień, który podłożony pod zasiane pola wroga mógł zostać przeniesiony przez wiatr nie tylko na okoliczne zabudowania, ale również na pobliski las – miejsce zamieszkiwania licznych gatunków dzikich zwierząt. Problem w tym, że współcześni badacze nie są zgodni, czy podpalenie należało do popularnych i skutecznych technik dewastacji naturalnych zasobów nieprzyjaciela¹¹. Zresztą w zachowanych źródłach antycznych znajdziemy niewiele refleksji na temat zachowania się zwierząt w płonącym lesie. Polibiusz zauważył, że w takich okolicznościach zwierzęta gromadnie uciekają przed ogniem i stają się łupem silniejszych bestii¹². Nie można bagatelizować wyrębu antycznych lasów w celach militarnych – drewno było potrzebne, między innymi do: budowy fortyfikacji, machin wojennych, okrętów, gotowania, ogrzewania, wykonania pochodni, przygotowania sygnałów świetlnych¹³. Koniecznie trzeba wspomnieć o polowaniach na dzikie zwierzęta organizowanych przy okazji wypraw wojennych – ogromne zapotrzebowanie na bestie w cesarskim Rzymie doprowadziło do przetrzebienia, a nawet wytrzebienia niektórych gatunków¹⁴. Z powyższych obserwacji wynika, że wyprawa wojenna w świecie grecko-rzymskim w sposób nieunikniony skutkowałą konfrontacją żołnierzy z dziką przyrodą.

⁸ Baratay 2017, s. 154-198.

⁹ Larkin 1996.

¹⁰ Plut. Flam. 10, Plut. Pomp. 25.

¹¹ Zob. Hanson 1998, s. 50-52, Thorne 2001, s. 228-32.

¹² Plb. 34.2, cf. Str. 1.2.15.

¹³ Hughes 2014, s. 156-158.

¹⁴ Zob. Rawlings 2000, s. 243-245, Epplett 2001, Shelton 2014, s. 473.

W świadectwach antycznych można zidentyfikować znaczący zasób informacji o dzikich zwierzętach nagle pojawiających się w wojskowych obozach, podczas marszu, w miejscu bitwy lądowej czy na okrętach. Jednak, gdybyśmy chcieli rozpatrywać to zjawisko w kategoriach przyrodniczych, poddając analizie wskazane w źródłach gatunki zwierząt i częstotliwość, z jaką się pojawiały, napotkamy zasadniczy problem. Incydenty z pojawieniem się dzikich zwierząt w przestrzeni militarnej ogół starożytnych żołnierzy umieszczał w kategorii znaków i tak rozumiane trafiały na karty dzieł, niezależnie od opisanego sceptycyzmu niektórych dowódców armii czy samych autorów przekazów. Rodzi się pytanie, na które trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi: czy walczący zwracali uwagę na wszystkie gatunki zwierząt, czy tylko na te znajdujące się już w „katalogu wróżb” wieszczków lub te, które żołnierze umieścili uprzednio we własnym, przechowywanym w pamięci „katalogu” powstałym na bazie tradycji? Trzeba zaznaczyć, że pierwsze podręczniki do wróżbiarstwa w świecie antycznym pojawiły się dopiero pod koniec V w. p.n.e.¹⁵ i nie ma powodu sądzić, że należały do wojskowych lektur. Oczywiście armiom Greków i Rzymian towarzyszyli kompetentni wieszczkowie, a ponadto dowódcy posiadali legitymację do podejmowania decyzji militarnych w oparciu o stały system interpretacji składanych ofiar i pojawiające się spontanicznie znaki¹⁶. Jednak z drugiej strony należy pamiętać, że w warunkach frontowych, które zmieniają żołnierską percepcję, zaburzają logiczne myślenie i prowokują do gwałtownych reakcji, każdy nieoczekiwany element może wzbudzić niepokój, a nawet wprowadzić zamieszanie. Niestety, wszelkie próby rzetelnej klasyfikacji dzikich zwierząt, które otrzymały w starożytności „militarny kod”, rozbijają się o fakt, iż dysponujemy zaledwie wyborem doniesień z antycznych pól bitewnych, ponieważ ogromna część starożytnej literatury nie przetrwała do naszych czasów. Źródła ikonograficzne sprawiają jeszcze więcej problemu, ponieważ wizerunki zwierząt utrwalone w scenach wojennych mogą, ale nie muszą być odczytywane w przyrodniczym kontekście. Przykładem może być jaszczurka czasem widoczna między wojownikami na greckich wazach¹⁷, która najpewniej stanowi żartobliwą aluzję do zakończenia hoplickiej włóczni – zwano je „zabójcą jaszczurek” (*sauroter*), a to ze względu na kształt przypominający właśnie jaszczurkę (*saura, sauros*), w szczególności jej ogon¹⁸. Możemy jedynie spekulować, że nazwę *sauroter* stworzyli żołnierze, którzy jaszczurki oglądali na co dzień, występowały one bowiem w Grecji w wielkiej obfitości. W dodatku w starożytności termin „jaszczurka” obejmował znacznie więcej rodzajów tego łuskonośnego gada niż współcześnie¹⁹.

¹⁵ Flower 2008, s. 37, 51-53, 188.

¹⁶ Zob. Tompkins 2013 i Rich 2013 wraz z bibliografią.

¹⁷ Np. alabastron protokoryncki, VII w. p.n.e., Luwr CA 931, Hurwit 2006, s. 126, il. 7.

¹⁸ Zob. Hanson 1991, s. 83, przypis 22.

¹⁹ Kitchell 2014: 111-114, s.v. lizard, Lewis i Llewellyn-Jones 2018: 572-573.

Z zachowanych świadectw wynika, że najczęściej w sytuacjach militarnych pojawiały się ptaki, co wynikało z przypisywanej im powszechnie roli posłańców bogów²⁰. Rodzi się pytanie, czy scharakteryzowane w antycznych źródłach zachowanie dzikiego ptactwa odzwierciedla rzeczywistość przyrodniczą. Odpowiedź można zacząć od analizy opisów padlinożernych ptaków – sępów i kruków, naturalnie ciągnących za armiami w poszukiwaniu posiłku wśród padłych czworonogów z taborów, zwierząt bojowych i poległych żołnierzy, których czasem nie zdążono zabrać z placu boju²¹. Okazuje się, że obrazy faktycznego, dosłownego żerowania ptaków na polu bitwy pojawiają się w literaturze antycznej rzadko, a w ikonografii – bardzo rzadko, choć autorzy greccy i rzymscy doskonale zdawali sobie sprawę z ich rzeczywistej, czujnej obecności w miejscu, gdzie rozgrywa się bitwa²². Jeśli greccy i rzymscy żołnierze idący pierwszy raz w bój bali się sępów i często im towarzyszących głodnych psów, to niewątpliwie dlatego, że należeli do kolejnego pokolenia słuchaczy „Iliady”, a być może zetknęli się z elementami Homeroowego świata w wystawianych dramatach. Długo trzeba było czekać na przeobrażający poetycki obraz Lukana, w którym ogrom sępów trzepocząc skrzydłami ucztuje w towarzystwie wilków, lwów, niedźwiedzi i psów na poboju pod Farsalos²³ oraz budzący grozę opis ptaków (*ornea*, *gypes*) bezgłośnie krążących i napadających żywych konspiratorów w obozie pod Filippi²⁴. Zastanawiając się, dlaczego Grecy i Rzymianie w niewielkim stopniu przejęli bliskowschodni wzorzec prezentacji bezwzględnych padlinożerców grasujących na polu bitwy, dochodzimy do wniosku, że antyczne przekazy wcale nie ujawniają jednoznacznie negatywnego obrazu relacji żołnierz – padlinożerny ptak. Z przekazów wynika, że pojawienie się sępów mogło zostać odczytane w Rzymie jako pozytywny znak dla zwycięskich dowódców²⁵. Jak zaświadcza zdumiony Plutarch, cytując Aleksandra z Myndos, rzymskim żołnierzom udało się wejść w przyjazny kontakt z sępami. Żołnierze z armii Gajusza Mariusza zaobrączkowali dwa groźne ptaki, a zatem musieli trzymać je w rękach. Oznaczone sępy spontanicznie towarzyszyły wojsku rzymskiego wodza maszerującemu na zwycięską wyprawę²⁶. Z teatrem wojny wiązano również kruka, uważanego w starożytności za ptaka *par excellence* profetycznego, nawet w większym stopniu niż orła²⁷. Z przekazów antycznych auto-

²⁰ Johnson 2008, s. 129, Mynott 2018.

²¹ Arnott 2007, s. 61, s.v. gyps, kruk jako popularny padlinożerca żerujący w greckich miastach i wokół nich: 110, s.v. korax.

²² Na temat niemal całkowitego braku padlinożerców w opisach pól bitewnych w antycznej historiografii, zob. Kostuch 2018.

²³ Luc. Phars. 7.825-846.

²⁴ Plut. Brut. 39.3, App. BC 4.134, Flor. 2.4.7, Cass. Dio 47.40.8.

²⁵ D. Hal. A.R. 1.86.3, Liv. 1.7, App. BC 3.13.94, Cass. Dio 46.46.2, 47.2.3.

²⁶ Plut. Mar. 17, sępy jako ptaki wróżebne w Rzymie: Plut. Rom. 9.5, Plut. Quaest. Rom. 93.

²⁷ Dillon 2017: 147-148.

rów wynika, że kruki były zainteresowane wojenną padliną w mniejszym stopniu niż sępy. Stada kruków, zamiast czatować w okolicach pól bitewnych, atakowały daleko poza rejonem walk, gdzie wrószono z ich krakania i zachowania. Najbardziej znanym epizodem wojennym z udziałem kruków było rzekome zniszczenie posągu Ateny w Delfach, zwiastujące klęskę Ateńczyków w wyprawie sycylijskiej, co Plutarch gotów był nawet uznać za mistyfikację kapłanów delfickich²⁸. Innego przykładu dostarcza akcja zbrojna Mediosa z Larysy w Farsalos w 395 r. p.n.e. – jak donosi Arystoteles, wówczas kruki z Aten i Peloponezu opuściły swoje siedziby, jak gdyby ptaki te umiały porozumiewać się między sobą²⁹. Choć współczesne badania dowodzą, że krukowate faktycznie przekazują sobie wzajemnie informacje na dużym obszarze³⁰, nie jest jasne, czy ptaki w opowieści Arystotelesa namówiły się, by lecieć za żerem do Farsalos, czy swoim nienaturalnym zachowaniem dawały znaki o wydarzeniu mieszkańcom Aten i Peloponezu. Antyczne świadectwa opisują kruki wyraźnie szukające kontaktu z wojskowymi. Aleksandrowi Macedońskiemu kruki nie tylko trzykrotnie przepowiedziały zwycięstwo w bitwach³¹, ale też poprowadziły króla i jego ludzi do oazy Siwa, krakaniem naprowadzając wędrujących na właściwą drogę. Podobno ptaki powoli wyprzedzały czoło kolumny i przysadyły na ziemi, kiedy żołnierze zwalniali kroku, czyniąc wrażenie, że prowadzą idących³². Kolejny przykład kruczej pomocy utrwalił Liwiusz, który uzasadniając przydomek rodu Waleriuszów, pochodzący od nazwy kruka (*corvus*), opisuje rzymsko-galijski pojedynek wojenny z istotnym udziałem ptaka. Historyk donosi, że ptak usiadł na hełmie Rzymianina, a następnie podjął walkę z Galem, bijąc go dziobem i szponami w twarz oraz w oczy tak długo, aż Waleriusz zabił przeciwnika³³. Dodajmy, że badania archeologiczne sugerują istnienie zażyłości między żołnierzami a krukami. W rzymskich obozach wojskowych w Brytanii znaleziono duże ilości kości kruków, co przed laty skłoniło George'a Jennisona, a po nim Francisa D. Lazenby'ego, do sformułowania przypuszczenia, że najprawdopodobniej żołnierze traktowali te ptaki jak domowe pupile³⁴. Ostatnio badania zmierzają do konkluzji, że zagadkowe pochówki kruków (oraz w dużo mniejszym procencie wron) mogły pełnić funkcję rytualną, związaną z wiarą w profetyczne zdolności krukowatych³⁵. Czy to możliwe, że żołnierze opiekowali się wieszczący-

²⁸ Paus. 10.15.5 (Klejtodemos: FGrH 323 F 10), Plut. Nic. 13, Plut. De Pyth. 8.

²⁹ Arist. HA 618 b.

³⁰ Zob. np. de Waal 2016, s. 104-105.

³¹ Pos. Ep. 35.

³² Plut. Alex. 27 (Kallistenes), Str. 17.1.43 (Arystobul), Curt. 4.7.15, w przekazie Ptolemeusza występują węże zamiast kruków: Arr. Anab. 3.3.5-6.

³³ Liv. 7.26.

³⁴ Jennison 1937, s. 120, Lazenby 1949, s. 300.

³⁵ Zob. Serjeantson i Morris 2011: inne próby wyjaśnienia obecności kruczych kości w obozach wojskowych: zginęły przypadkowo podczas zerowania na odpadkach, zabijano je dla jedzenia i dla piór.

mi krukami, a potem organizowali im pochówki? W świetle współczesnych badań nad krukami rysuje się taka możliwość, ponieważ ptaki te faktycznie chętnie nawiązują kontakt z ludźmi. Oswojenie tych ekspresyjnych stworzeń nie nastręcza ogromnych problemów. Kruki spontanicznie asystują myśliwym, a zdarza się, że towarzyszą zwykłym wędrowcom³⁶.

Poza padlinożercami antycznym żołnierzom chętnie pokazywały się drapieżne ptaki – sowy i orły. Grecy żołnierze, w szczególności Ateńczycy, byli wyczuleni na widok sowy (*glaux*, *Athene noctua*), która pospolicie występowała w okolicach Aten, a którą z wojną wiązała oczywiście bogini Atena. Nie można całkowicie wykluczyć, że żołnierze szykujący się do bitwy pod Salaminą naprawdę widzieli tego nocnego ptaka³⁷, który – jak twierdził Arystoteles – żeruje o zmierzchu i o brzasku³⁸. Plutarch pisze, że przed morskim starciem Ateńczyków z Persami sowa przeleciała nad okrętami, a następnie siadała na szczytach ich masztów³⁹. Innym przykładem, można powiedzieć wymuszonej okolicznościami obecności sów w miejscu walki, jest wyczyn zmagającego się z Kartagińczykami tyrana Syrakuz – Agatoklesa, który wypuścił na swoje wojsko uprzednio złowione sowy. Ptaki usiadły na tarczach i hełmach, a w konsekwencji ich obecność podniosła żołnierzy na duchu⁴⁰. W starożytności nie zawsze radowano się na widok sów. Elian pisze, że sowa, która uczepiła się włóczni Pyrrusa podczas nocnej eskapady na Argos, zwiastować miała jego militarną klęskę⁴¹. Puchacz (*bubo*) odegrał dramatyczną rolę przed bitwą pod Kannami, gdyż wpadając stadem przez bramy do rzymskiego obozu, zwiastował największą klęskę w dziejach Rzymu⁴². Na wojennym froncie autorzy antyczni umieszczali również orła, co jednak charakterystyczne, to wieszczkowie każdorazowo zwracali uwagę żołnierzy na ptaka, tak jakby ci nie byli w stanie samodzielnie go dostrzec. Wróżbici częstokroć wskazywali wojsku orła przed wymarszem, przed bojem i w trakcie samej walki⁴³. Plutarch i Kurcjusz Rufus podają, że w wirze bitwy pod Gaugamelą wieszczek pokazał Macedończykom orła wiszącego nad głową Aleksandra. Kurcjusz Rufus zasiewa wątpliwość, czy aby Macedończycy nie ulegli jedynie złudzeniu, skoro sami go nie dostrzegli⁴⁴. Orzeł mógł również zdradzać

³⁶ Heinrich 2018, s. 58-59, 323-333, *passim*.

³⁷ Hes. *γ* 616, również przed bitwą pod Maratonem: Aristoph. *V*. 1086, scholia.

³⁸ Arist. *HA* 619 b.

³⁹ Plut. *Them.* 12.

⁴⁰ Diod. *Sic.* 20.11.3.

⁴¹ Ael. *Na* 10.37.

⁴² *Sil. Pun.* 8.634.

⁴³ *Xen. An.* 6.5.2, Plut. *Alex.* 33, Plut. *Tim.* 26, Curt. 4.15.27.

⁴⁴ Plut. *Alex.* 33, Curt. 4.15.27.

zainteresowanie żołnierskim ekwipunkiem. Jednemu z żołnierzy Diona porwał włócznię i cisnął ją do morza⁴⁵.

Poza wskazanymi powyżej gatunkami na antycznym polu bitwy pojawiały się również inne ptaki, spośród których wiele pozostaje anonimowych, ponieważ autorzy nie zawsze podawali ich nazwy. Nie można wykluczyć, że przelatujące dzikie ptactwo mogło okazjonalnie upuszczać kamyki i grudki ziemi na żołnierskie czy wodzowskie głowy, jak to się przytrafiło Aleksandrowi, gdy oblegał Gazę⁴⁶. Nie małe zainteresowanie budziły wśród żołnierzy ptasie gniazda dostrzeżone na pobliskich drzewach, w obozowych namiotach i na okrętach wojennych. Nie musiały one wcale należeć do drapieżnych ptaków, jak w najsłynniejszym i najstarszym literackim przykładzie gniazda, które wróbel zbudował na drzewie w Aulidzie przed wyprawą na Troję⁴⁷. Na podstawie zachowanych źródeł możemy przyjąć, że zaniepokojenie wojska lub wieszczka budziło gniazdo jaskółki założone na okręcie flagowym – *vide* okręt Kleopatry VII pod Akcjum, lub w namiocie wodza, jak w przypadku ptaka krążącego nad śpiącym Aleksandrem⁴⁸.

W wojskowych obozach i na polu bitwy zaznaczały swą obecność dzikie czworonogi, a ich nagłe pojawienie się uprawniało żołnierzy i dowódców do umieszczenia takich wydarzeń w kategorii znaków. Co charakterystyczne, w przypadku ataku dzikich bestii na żołnierzy antyczni autorzy nie zastanawiali się nad losem ranionych kłami czy nawet stratami w ludziach, ale wyłącznie symbolicznym znaczeniem faktu dla losu wojny. Przykładem takiej interpretacji jest opis Liwiusza, który donosi, że przed bitwą nad rzeką Ticinus do rzymskiego obozu wszedł wilk i rozszarpał tego, kogo napotkał, co miało oczywiście zwiastować klęskę⁴⁹. Tak właśnie opisywano wszystkie incydenty z udziałem wilków i innych dzikich bestii wkraczających do obozów i namiotów, by pożreć żołnierzy. Innych emocji nie wzbudził nawet przypadek ataku bestii na żołnierza, po którym pozostała tylko martwa twarz⁵⁰. Dzikie zwierzęta, nie tylko te groźne, czasem pojawiały się nagle na polu bitwy, gdy wrogie armie ustawione były już w bitewnym szyku. Mogło to wprowadzić zamieszanie w szeregach, jak w przykładzie pochodzącym z dzieła Herodota (dotyczącym wprawdzie obrzeży świata antycznego, ale adekwatnym), gdy żołnierze scytyjscy, zamiast przystąpić do walki, zaczęli ścigać zająca, który przed walką z Persami wpadł między wojska⁵¹. W innym przypadku, który przedstawia

⁴⁵ Plut. Dion 24.

⁴⁶ Plut. Alex. 25, Arr. Anab. 2.26, Curt. 4.6.12, zob. Antela 2014.

⁴⁷ Hom. Il. 2.305-332.

⁴⁸ Statek Kleopatry: Plut. Ant. 60, Cass Dio 50.15.1-2, zob. McDonough 2003, namiot Aleksandra: Arr. Anab. 1.25, inne, analogiczne przypadki: Ael. NA 10.34.

⁴⁹ Liv. 21.46.

⁵⁰ Np. App. BC 5.79, Cass. Dio 48.46.3, 5.79.

⁵¹ Hdt. 4.134.

Liwiusz, wypłoszona przez wilka łania, uciekając przed drapieżnikiem, znalazła się nagle na polu bitwy pod Sentinum, gdzie armie szykowały się do boju. Rzymski historyk zanotował opinię żołnierza z pierwszego szeregu, który zawyrokował, że sarna oznacza ucieczkę, a wilk to zwierzę godne Marsa⁵². Dodajmy jeszcze informację o epizodzie podczas walk Lukullusa z Mitrydatesem, do którego doszło, gdy ściganie jelenia przerodziło się w starcie zbrojne⁵³.

Poza ptactwem i czworonogami żołnierze przyglądali się owadom, których pojawianie się rozpatrywali w kategoriach znaku. Wiemy, że śledzili owady rojące się na terenie wojskowego obozu, a ich uwaga skupiała się przede wszystkim na pszczołach, które budowały gniazda na drzewach rosnących koło namiotów, w szczególności w pobliżu kwatery wodza. Podobnie marynarze przyglądali się pszczołom rojącym się na rufie okrętu⁵⁴.

Z powyżej zgromadzonych informacji źródłowych wynika, że dzikie zwierzęta w starożytności nie uciekały przed przemieszczającymi się armiami, a uzbrojeni żołnierze nie budzili w nich przestachu. Zachowane relacje nie przedstawiają zwierząt spłoszonych działaniami zbrojnymi. Zatem można powiedzieć, że w dawnych przekazach znajdujemy potwierdzenie współczesnych obserwacji – zwierzęta nie tylko silnie zaznaczają swą obecność na linii frontu wojennego, ale wręcz wchodzą w interakcje z żołnierzami.

Analizując antyczne świadectwa, można wyodrębnić kolejną grupę informacji ujawniającą związek wojny i żołnierzy z nieznanymi zwierzętami – mowa o nowych gatunkach przybyłych wraz z najeźdźcą lub też o wyprawach wojennych, podczas których jej uczestnicy po raz pierwszy zobaczyli obce zwierzę. Mieszczą się w tym zbiorze gatunki dzikie lub oswojone przez inne ludy, ale dla Greków i Rzymian spełniające kryterium nowości, obcości. Należy podkreślić, że w starożytności zwracano szczególną uwagę na nieznanne gatunki, ponieważ istniała dość silna tendencja do łączenia zwierząt z zamkniętym obszarem terytorialnym. Przejście zwierzęcia przez granice, naturalne czy państwowe mogło odmienić jego zachowanie, a nawet wygląd⁵⁵. Zatem zwierzęta koncepcyjnie łączono z liniami terytorialnego podziału, a te znów pozostawały w związku z wojną.

Prezentację dowodów ilustrujących związek wojny z nieznanymi dotąd zwierzętami można zacząć od przykładu morskiej akcji zbrojnej, pochodzącego z ocalałego fragmentu „Historii perskiej” Charona z Lampsakos. Atenajos, cytując Charona, informuje, że gdy flota podległa Persom uległa zagładzie pod górą Atos, wówczas po raz pierwszy pojawiły się w Grecji białe gołębie domowe⁵⁶. Przymusz-

⁵² Liv. 10.27.8-9.

⁵³ Plut. Luc. 15.

⁵⁴ Np. Plut. Brut. 39, Plut. Dion 24, Sil. Pun. 8.635, Liv. 21.46.2, Cass. Dio 54.32.2.

⁵⁵ Zob. Kostuch 2017.

⁵⁶ Athen. Deipn. 394 e = FGrH 262 F 3 b, cf. Ael. VH 1.15.

czalnie ptaki wyfrunęły z rozbitych okrętów, na których feniccy i egipscy żeglarze trzymali je po to, by wypuszczone, wskazały im najkrótszą drogę prowadzącą do lądu⁵⁷. Grecy i Rzymianie w zasadzie nie korzystali z metody ptasiej nawigacji⁵⁸, więc stada gołębi opuszczających w popłochu tonące statki mogły zadziwić antycznych autorów. Jak wiadomo, gołębie prowadzące okręty do lądu, anonsujące ich przybycie bądź przenoszące wojskowe informacje, były później w dziejach powszechnie wykorzystywane w armiach jeszcze w czasie II wojny światowej⁵⁹. Współcześni badacze tłumaczą, że gołębie zawdzięczają swoje sukcesy umiejętności tworzenia mentalnej mapy fizycznego otoczenia oraz przypuszczalnie zdolności do infradźwiękowej nawigacji i lokalizacji celów⁶⁰. Jak widać, wykorzystanie naturalnej sprawności białych gołębi domowych podczas wojny perskiej spowodowało ich przeniknięcie do cywilizacji grecko-rzymskiej⁶¹.

Kolejne przykłady odnotowane przez antycznych autorów dotyczą pierwotnie obcych zwierząt, których znajomość rozprzestrzeniła się w wyniku działań zbrojnych prowadzonych na lądzie. Herodot pisze, że Scytowie przed wyprawą Dariusza nie widzieli osła i muła, toteż ryk osła wprowił w popłoch scytyjskie konie, które płoszyły się i zdziwione strzygły uszami⁶². Ojciec historii odnotowuje również pierwsze spotkanie zwierząt różnych gatunków na terytorialnych granicach w czasie wojny – dziwi się mianowicie, że lwy, które poruszały się w obszarze między rzekami Nestos i Acheloos napadły na wielbłądy ciągnące z armią perską na Helladę, choć nigdy wcześniej nie widziały ani nie kosztowały tych zwierząt⁶³. Kolejne antyczne doniesienie związane jest z wyprawą Aleksandra Wielkiego i dotyczy informacji o spotkaniu wojska macedońskiego z koczkozanami (*kerkopithēkos* – „małpa z długim ogonem”). Gdy małpy pierwszy raz ukazały się żołnierzom, zdawały się być wojskiem uszykowanym do boju, stały bowiem wyprostowane na wierzchołkach górskich. Macedończycy ruszyli do walki, sądząc, że mają do czynienia z górskim plemieniem atakującym ze szczytów⁶⁴. Jednak największe zainteresowanie antycznych autorów budził moment, w którym świat antyczny poznał słonia. Pauzaniasz pisze, że jako pierwszy z Europejczyków słonie posiadał Aleksander Macedoński, a przed wyprawą wojsk macedońskich do Azji nikt tego zwierzęcia nie widział oprócz Hindusów, Libijczyków i ich sąsiadów⁶⁵.

⁵⁷ Zob. Scott 2005, s. 199, białe gołębie uchodziły w Persji za ptaki roznoszące chorobę (Hdt. 1.138), więc gołębie z okrętów rozbitych pod Atos z pewnością nie miały perskiej proveniencji.

⁵⁸ Ducin 1997, s. 223-224.

⁵⁹ Osman 1950.

⁶⁰ Zob. najnowszy stan badań przyrodniczych: Ackerman 2017, s. 215-259.

⁶¹ Arnott 2007: 178, s.v. peristera.

⁶² Hdt. 4.129.

⁶³ Hdt. 7.125-126.

⁶⁴ Str. 15.1.29, Klejtarch: FGrH 137 F 19 = Ael. NA 17.25, Malinowski 2003, s. 119-120.

⁶⁵ Paus. 1.12.3-4.

Komentując przekaz Pauzania, trzeba zauważyć, że w rzeczywistości spotkanie pierwszego Europejczyka ze słoniem przypuszczalnie nie miało miejsca w warunkach polowych – tym Europejczykiem był najprawdopodobniej Ktezjasz, który jako lekarz przebywał na perskim dworze na przełomie V i IV w. p.n.e.⁶⁶ Spośród Rzymian jako pierwsi zobaczyli słonia żołnierze w czasie walk z Pyrrusem w Lukanii i najpewniej to oni właśnie nazwali zwierzę „wołem lukaniskim”. Pauzaniusz uznał za stosowne odnotować skrajnie negatywną reakcję rzymskich żołnierzy na widok obcego zwierzęcia – ogarnął ich paniczny strach z powodu niemożności zakwalifikowania słonia do znanych sobie gatunków⁶⁷. Plutarch donosi, że Pyrrus planował przerazić widokiem słonia Gajusza Fabrycjusza, ponieważ ten nigdy jeszcze nie widział tego zwierzęcia⁶⁸. Innym zwierzęciem budzącym zainteresowanie w omawianym kontekście był wielbłąd. Nie wiadomo, czy dla greckich żołnierzy, którzy pod dowództwem Agesilaosa zdobyli obóz Tisafernesu po bitwie nad rzeką Paktolos w 395 r. p.n.e., widok wielbłądów stanowił zaskoczenie. Mogłoby się здаwać, że zwierzęta te uchodziły wówczas za osobliwość, skoro Agesilaos kazał je odprowadzić do Grecji⁶⁹, jednak już Herodot pisał, że Grecy znają wielbłąda⁷⁰. Zachowały się za to wyraźne ślady sporu o to, kiedy żołnierze rzymscy po raz pierwszy ujrzeli wielbłądy. Plutarch podważa opinię Salustiusza, który napisał, że ów fakt miał miejsce podczas wojny z Mitrydatesem, gdy rzymska armia dotarła do rzeki Ryndakos w 85 r. p.n.e. Sam Plutarch zaś twierdzi, że pierwsze spotkanie miało miejsce wcześniej, ponieważ wielbłądy poznali już żołnierze, którzy pod dowództwem Scypiona pobili Antiocha (pod Magnezją w 190/189 r. p.n.e.) oraz walczący z Archelaosem pod Orchomenos i Cheroneą (w 86 r. p.n.e.)⁷¹. Później zabrał jeszcze głos Ammianus Marcellinus, który zignorował opinię Plutarcha i wskazał miejsce pierwszego spotkania armii rzymskiej z wielbłądami pod obleganym Kyzikos podczas wojny z Mitrydatesem⁷².

Ostatnia kategoria informacji źródłowych obejmuje żołnierskie refleksje przyrodnicze, dla których inspiracją były spotkania z dzikimi zwierzętami oraz formy rozrywki, której dostarczały im te zwierzęta. Niestety w antycznych przekazach nie odnajdziemy tak bogatego zasobu wspomnień i obserwacji dotyczących obcowania z dziką przyrodą, jakie znamy z żołnierskich pamiętników z czasów niedaw-

⁶⁶ Pierwszym greckim autorem wspominającym żywego afrykańskiego słonia był Herodot, jednak nic nie wskazuje na to, że ojciec historii widział to zwierzę na własne oczy: Hdt. 4.191, 3.114, 3.97, Ktezjasz: Ael. NA 17.29 = FGh 688 F 45 b), zob. Scullard 1974, s. 33-34.

⁶⁷ Paus. 1.12.3, cf. Varr., De ling. lat. 7. 39, Plin. NH 8.6.

⁶⁸ Plut. Pyrrh. 20.

⁶⁹ Xen. Hell. 3.4.24.

⁷⁰ Hdt. 3.103.

⁷¹ Plut. Luc. 11 = Sal. Hist. 3.42, Liwiusz pisze o obecności wielbłądów na polu bitwy pod Magnezją: Liv. 37.40.12.

⁷² Amm. Marc. 23.6.56.

nych wojen. Z tych ostatnich wynika, że na froncie w wolnych chwilach przyglądano się życiu zwierząt w ich naturalnym środowisku, adoptowano je, karmiono, a nawet czyniono z nich oficjalne maskotki armii. W takiej roli wystąpił, między innymi: niedźwiedź, kot, gęś, pelikan i kogut. Oczywiście czasem też zabijano zwierzęta z frustracji czy bezmyślności, jednak krytyczne warunki, jakie oferują okopy, sprzyjały raczej szukaniu w naturze ukojenia⁷³.

Nie budzi wątpliwości fakt, że greccy żołnierze w czasie wypraw wojennych polowali na dzikie zwierzęta, a mieściło się to koncepcyjnie w pojęciach: *agon* i *philia*. Wydaje się, że nic nie stało na przeszkodzie, by starsi żołnierze wręczali młodszym pederastyczne podarki w postaci żywych zwierząt, takich jak zajęce, lisy, jelonki czy małe kotowate⁷⁴. Z całą pewnością żołnierze oddawali się łowom również z pobudek kulinarnych. Ksenofont w „Anabazie” opisuje zwierzęta, na które on i jego towarzysze broni polowali w królewskim *paradeisos* w Arabii. Historyk wspomina o mnóstwie dzikich osłów, wielkich strusiach, dropiach i gazelach. Dropie smakowały Ksenofontowi, a strusia pomimo wysiłków nikt nie zdołał upolować⁷⁵. Najwięcej wiadomo o polowaniach Aleksandra Wielkiego i jego przyjaciół. Król powalił nie tylko wielkiego lwa, którego kazał uwiecznić na obrazie, nie zapominając o psach towarzyszących podczas gonitwy, ale oddawał się również łowom na drobną zwierzynę – lisy i ptaki. Jak ocenił Plutarch, to ostatnie czynił dla zabawy⁷⁶. Zabawiał się również ze swoimi towarzyszami w łapaniu ichneumona, o czym donosił Hefajstionowi w liście⁷⁷. Plutarch odnotował nawet, że dowódca Peukestas został ugryziony podczas polowania przez niedźwiedzia, o czym nie poinformował Aleksandra, w związku z czym ten posłał mu list z wyrzutami⁷⁸. Skoro Aleksander Wielki i Plutarch uważali informacje o łapaniu ichneumona i ugryzieniu przez niedźwiedzia za istotne, możemy uznać, że zabawa ze zwierzętami, do opisu której Moralista używa czasownika *paizō*⁷⁹, była istotną częścią obozowego życia. Plutarch wspomina również o polowaniach Pompejusza na lwy i słonie, które rzymski wódz motywował chęcią pokazania afrykańskim zwierzętom rzymskiej potęgi⁸⁰. W cesarskim Rzymie wojna była regularną okazją do pozyskiwania groźnych bestii na potrzeby *venationes*. Jak dowodzą dokumenty papirusowe i inskrypcje, polowanie stało się wówczas obowiązkiem żołnierzy. Wiele wskazuje

⁷³ Baratay 2017, s. 167-186, Kistler 2011, s. 343-352, *passim*.

⁷⁴ Zob. Barringer 2001, s. 89-101.

⁷⁵ Xen. An. 1.5.1-3.

⁷⁶ Plut. Alex. 23, 40.

⁷⁷ Plut. Alex. 41.

⁷⁸ Plut. Alex. 41.

⁷⁹ Zarówno bawić się, jak i polować, zob. LSJ, s.v. *paizō*.

⁸⁰ Plut. Pomp. 12.

na to, że żołnierze specjalizowali się w łowach na określony gatunek zwierząt, np. *ursarii* polowali na niedźwiedzie⁸¹. Źródła dostarczają również informacji o okazjonalnych polowaniach, jak choćby kradzieży świętych koni w tygrysie pasy, czyli najpewniej zebr, z wysp na Morzu Czerwonym, której dokonali centurioni na zlecenie prefekta pretorianów za panowania Septymiusza Sewera⁸². Żołnierze urządzali też polowania, by realizować własne potrzeby. Świadczą o tym badania archeologiczne przeprowadzone na terenach rzymskich obozów w północnych prowincjach, gdzie zachowały się kości, między innymi: jeleni, niedźwiedzi, wilków, zajęcy i borsuków⁸³. Niektóre upolowane zwierzęta trzymano w obozach czy garnizonach, choć nie służyły one do celów militarnych ani ich nie konsumowano. Tak najprawdopodobniej było w przypadku małpy (makaka), której grób, datowany na V/VI w. n.e., odkryto w Hiszpanii. Badacze sądzą, że zwierzę mogło należeć do oficera, który stacjonował z rzymską armią w mieście Iulia Libica (Llivia)⁸⁴.

Oczywiście nie we wszystkich dzikich zwierzętach żołnierze widzieli potencjalną zwierzynę łowną. Wyprawa wojenna, nawet niekoniecznie odległa, mogła być doskonałą okazją do ich obserwacji. Takie obserwacje mogły być skutkiem ubocznym wymuszonej okolicznościami konfrontacji z dzikimi zwierzętami, ale też dodatkowym efektem praktycznego ich wykorzystania do celów wojskowych. Zaprezentowane powyżej świadectwa źródłowe przekonują, że nawet obóz rzymski, zakładany w celu ochrony przed wrogami i dzikimi zwierzętami⁸⁵, nie zabezpieczał całkowicie przed okolicznymi bestiami. Ich widok i odgłosy towarzyszyły żołnierzom w dzień i w nocy, także wówczas, gdy armia się przemieszczała. Zdarzało się, że z powodu groźnych bestii, np. jadowitych węży, które zasiedlały teren przemarszu, wojsko zawracało⁸⁶. Z całą pewnością żołnierze zwracali uwagę na zwierzęta, dokonując rozpoznania terenu. Trzeba pamiętać, że monitorowanie zachowania lokalnych zwierząt mogło naprowadzić na kryjówkę wroga, jak w przypadku opisanym przez Poliajnosa, w którym spostrzeżenie stada krążących, ale nie siadających na ziemi ptaków pozwoliło zlokalizować czatującego w ukryciu nieprzyjaciela⁸⁷. O groźnie prezentujące się zwierzęta nie było trudno, nawet w Grecji i Azji Mniejszej. Agesilaos kazał żołnierzom troszczyć się o wiekowych jeńców, by nie padli ofiarą psów czy wilków⁸⁸. Poliajnós przytacza anegdotę o Epa-

⁸¹ Epplett 2001.

⁸² Cass. Dio 76.14.1-3.

⁸³ Zob. King 1999.

⁸⁴ Olesti, Guàrdia, Maragall, Mercadal, Galbany i Nadal 2013, Olesti, Guàrdia i Mercadal 2014.

⁸⁵ Zob. Phang 2008, s. 68.

⁸⁶ Np. Plut. Pomp. 36.

⁸⁷ Polyæn. 2.37.

⁸⁸ Xen. Ages. 1.22.

minondasie, który w obecności swoich żołnierzy pochwycił olbrzymiego węża i ukręcił mu łeb⁸⁹. Czy wódz zapolował wcześniej na tego węża, czy dostrzegł go wijącego się nieopodal i wykorzystał okazję? W świadectwach zachowały się również liczne przykłady użycia zwierząt jako swego rodzaju broni biologicznej⁹⁰, co zmuszało żołnierzy do zapoznania się ze zwyczajami dzikich bestii. Przebywający na dworze Antiocha Hannibal kazał żołnierzom łowić jadowite żmije do dzbanów, by rzucać nimi potem we wroga⁹¹. Appian pisze, że podczas oblężenia Temiskiry nad Termodontem, gdy Rzymianie pod wodzą Lukullusa robili podkopy, w tym samym czasie mieszkańcy miasta wygrzebywali u góry otwory wiodące do podkopów i wrzucali do nich niedźwiedzie i inne bestie albo wpuszczali roje pszczół⁹².

Zainteresowanie antycznych żołnierzy zwierzętami mogło mieć również charakter czysto przyrodniczy i wynikać z badawczej ciekawości. W starożytności istniało zjawisko, które Pierre Pellegrin określił „żywiolową zoologią ulicy”⁹³. Przykładem Pausaniasz zachęcający tych wszystkich, którzy są zdania, że kły wyrastające słoniom to zęby, a nie rogi, do obserwacji łosi zamieszkujących celtycką ziemię lub etiopskich byków⁹⁴. Oczywiście obserwacje prowadzone przez ogromne wojsko nie mogły się odbywać bez narzuconej przez dowództwo kontroli, która dawała ochronę lokalnym zwierzętom. Zachowały się ślady starożytnych regulacji prawnych, które miały na celu zabezpieczenie świętych zwierząt przed ciekawskimi żołnierzami. Dysponujemy rozkazem wydanym przez Peukestasa, najpewniej powtarzającym instrukcję Aleksandra Macedońskiego, który zabrania żołnierzom wstępu do nekropoli świętych zwierząt w Sakkarze. Chodziło, rzecz jasna, o usunięcie potencjalnego źródła konfliktów żołnierzy z ludnością tubylczą⁹⁵. Gdy mowa o Egipcie, to przypomnijmy, że właśnie tu, najpewniej w Bubastis, rzymski żołnierz nieumyślnie zabił kota i zapłacił za to życiem, a kiedy indziej w Tebach wybuchła rewolta przeciw Rzymianom z powodu zabicia miejscowego psa⁹⁶. Z zachowanych źródeł dowiadujemy się, że macedońscy żołnierze podziwiali w zdumieniu indyjskie pawie, które Aleksander potraktował z taką powagą, że nałożył najsurowsze kary dla potencjalnych zabójców tych ptaków⁹⁷. Wiemy też, że Indowie zwrócili się z prośbą do macedońskiego króla, by zakazał żołnierzom krzywdzenia świętego węża, gdy wojsko przechodziło koło pieczary ogromnej bestii. Żołnierze, choć

⁸⁹ Polyæn. 2.3.

⁹⁰ Mayor 2006, Mayor 2014.

⁹¹ Nep. Hann. 23.10-11, Front. Strat. 4.7.10-11.

⁹² App. Mith. 12.78.

⁹³ Pellegrin 1986, s. 47.

⁹⁴ Paus. 5.12.1-2.

⁹⁵ Turner 1974, Nawotka 2004, s. 288.

⁹⁶ Diod. Sic. 1.83, Ael. NA 11.27, Frankfurter 1998, s. 68.

⁹⁷ Ael. NA 5.21.

przerażeni, przyglądali się wężowi⁹⁸. Sam Aleksander, który otrzymał liczne prezenty dyplomatyczne w postaci zwierząt, w tym wielbłądy, słonie, indyjskie psy, lwy i tygrysy⁹⁹, był żywo zainteresowany prowadzeniem obserwacji zoologicznych. Wprawdzie nie trzeba dawać wiary w to, że Aleksander zorganizował szeroko zakrojoną pomoc w badaniach zoologicznych dla Arystotelesa¹⁰⁰, jednak nie ma powodów wątpić w królewską „żądę poznania życia i obyczajów zwierząt”, o której pisał Pliniusz (*Alexandro Magno rege inflammato cupidine animalium naturas noscendi*)¹⁰¹. Strabon zanotował, że widok krokodyli w Indusie dał Aleksandrowi asumpt do przypuszczenia, że znalazł źródła Nilu¹⁰². Z równym zainteresowaniem co Grecy i Macedończycy obserwacjom dzikich zwierząt oddawali się Rzymianie. Jeśli przyjmiemy, że opis zwierząt z Lasu Hercyńskiego umieszczony w „Wojnie galijskiej” nie jest późniejszą interpolacją kopisty¹⁰³, możemy – jak to uczynił badacz Hans Aili – wyobrazić sobie Cezara, który w zimowy poranek przygląda się łośiowi (*alce*) zza obozowej palisady¹⁰⁴. Inny przykład przytacza Lukian. Dzięki temu, że pisarz krytykuje pewnego historyka za gadulstwo, poznajemy przygody mauryjskiego kawalerzysty z rzymskiej armii, który oddalił się z obozu wojskowego, a dzięki temu oglądał stado słoni i omal nie został pożarty przez lwa¹⁰⁵.

W przypadku wielu zachowanych przekazów cel praktyczny obserwacji zwierząt łączył się nierozzerwalnie z przyjemnością obcowania z nimi. Doskonałym przykładem jest służba marynarska. W świecie antycznym podczas wypraw morskich obserwowano z okrętu delfiny, które przeskakiwały maszty nawet wielkich okrętów handlowych i chętnie prowadziły zabłąkanych, przyjmując na siebie rolę przewodników¹⁰⁶, co zresztą czyniły również podczas niedawnych wojen¹⁰⁷. Na podstawie obserwacji zachowania delfinów, jak też ryb, jeży morskich i ptaków, żeglarze wnioskowali o zmianach w pogodzie¹⁰⁸. Równocześnie fakt, iż przypisywano delfinom ludzką skłonność do muzyki, czynił z tych stworzeń kompanów marynarzy¹⁰⁹.

⁹⁸ Ael. NA 15.21.

⁹⁹ Zob. Bodson 1998, s. 72-74.

¹⁰⁰ Zob. dyskusję: Romm 1989, s. 566-575.

¹⁰¹ Plin. NH 8.44, cf. Athen. Deipn. 398e.

¹⁰² Str. 15.1.25.

¹⁰³ Caes. BGall 6. 25-26, Hyde 1918, s. 232-233.

¹⁰⁴ Aili 2009.

¹⁰⁵ Luc. Hist. conscr. 28.

¹⁰⁶ Np. Aristoph. Ran. 1317-1319, Arist. HA 631 a, Plin. NH 9.8, Plut. De soll. anim. 36.

¹⁰⁷ Na temat wykorzystania delfinów w działaniach i programach militarnych po II wojnie światowej, zob. Kistler 2011, s. 311-326.

¹⁰⁸ Ducin 1997, s. 224.

¹⁰⁹ Zob. Beaulieu 2016, s. 119.

Zgromadzone powyżej antyczne świadectwa dowodzą istnienia ścisłego związku między wojną a dzikimi i obcymi zwierzętami. Próbując ustalić poziom wiedzy zoologicznej Greków i Rzymian, Liliane Bodson wskazuje zajęcia, które predestynowały do jej posiadania: myśliwych, drwali, wędkarzy, rybaków, nurków, farmerów, ogrodników, hodowców, pszczelarzy, weterynarzy, lekarzy, farmaceutów, podróżników¹¹⁰. Niewątpliwie można by dodać do tej listy żołnierzy, którzy wręcz skazani byli na obcowanie z dziką przyrodą – od intencjonalnego wypatrywania spontanicznie pojawiających się na froncie zwierząt w roli znaków, poprzez żołnierską infiltrację zastanej natury i ingerencję w lokalny dobrostan, aż po czysto przyrodnicze obserwacje. Działo się tak niezależnie od tego, jak odległa była organizowana wyprawa wojenna, ponieważ nawet świat rodzimych zwierząt Greków i Rzymian był na tyle zróżnicowany terytorialnie, że mógł stymulować żołnierskie zainteresowanie nimi. Antyczne źródła pozwalają nie tylko wnikać w świat żołnierzy wchodzących w różnorakie relacje z dzikimi zwierzętami, ale również stanowią świadectwa obserwacji zwierząt żyjących w naturze, ich zwyczajów, które stają się zrozumiałe dzięki współczesnym badaniom etologicznym.

SOLDIERS AND THE WILD AND STRANGE BEASTS ON THE FRONTLINE IN THE ACCOUNTS OF ANTIQUE AUTHORS

Summary

The aim of this paper is to analyze antique testimonies documenting the relationships between soldiers and the wild and strange animals that armies encountered on the march, in military camps, on the battlefield and during clashes at sea. Also, the author attempts to discuss the numerous problems of reconstructing such relationships. The wild and strange beasts on the frontline drew the attention of writers for several reasons: they were attributed the role of divine omens, and therefore their spontaneous appearance may have had an impact on the course of military action; when soldiers saw an animal of a particular species, things were discussed; one would also describe the animals the soldiers observed, hunted, or played with. Thus the paper highlights one of the aspects in the daily life of soldiers of the Greco-Roman world. In a broader sense, the study combines historical research with ethological inquiry.

Bibliografia

- Ackerman J. 2017, *Geniusz ptaków*, Kraków.
 Aili H. 2009, Caesar's Elks: Interpretation, Myth, or Fact?, *Eranos* 105, s. 4-17.
 Antela B. 2014, El cuervo y el rey: Alejandro en Gaza, [w:] O. Olesti, J. Vidal, B. Antela (red.), *Animales y guerra en el mundo antiguo*, Zaragoza, s. 63-72.

¹¹⁰ Bodson 2014, s. 569.

- Arnott W.G. 2007, *Birds in the Ancient World from A to Z*, London-New York.
- Baratay É. 2012, Pour une histoire éthologique et une éthologie historique, *Études rurales* 189, s. 91-106.
- Baratay É. 2014, *Zwierzęcy punkt widzenia*. Inna wersja historii, Gdańsk.
- Baratay É. 2017, *Zwierzęta w okopach*. Zapomniane historie, Gdańsk.
- Barringer J.M. 2001, *The Hunt in Ancient Greece*, Baltimore and London.
- Beaulieu M.-C. 2016, *The Sea in the Greek Imagination*, Philadelphia.
- Bekoff M. i Pierce J. 2018, *Dzika sprawiedliwość*. Moralne życie zwierząt, Kraków.
- Blaineau 2015, A. Blaineau, *Le cheval de guerre en Grèce ancienne*, Rennes.
- Bodson L. 1998, Ancient Greek Views on the Exotic Animals, *Arctos* 1998, 32, s. 72-74.
- Bodson L. 2014, Zoological Knowledge in Ancient Greece and Rome, [w:] G.L. Campbell (red.), *The Oxford Handbook of Animals in Classical Thought and Life*, Oxford, s. 556-578.
- Cook H.R.M. 1952, Dogs in Battle, [w:] T. Dohrn (red.) *Festschrift Andreas Rumpf*, Krefeld, s. 38-42.
- Dillon M. 2017, *Omens and Oracles*. Divination in Ancient Greece, London-New York.
- Ducin S. 1997, *Sztuka nawigacji w starożytnej Grecji i w Rzymie*, Lublin.
- Flower M.A. 2008, *The Seer in Ancient Greece*, Berkeley-Los Angeles-London.
- Epplett C. 2001, The Capture Animals by the Roman Military, *Greece and Rome* 48, s. 210-222.
- Epplett Ch. 2007, War Elephants in the Hellenistic World, [w:] W. Heckel, L. Tritle, P. Wheatley (red.), *Alexander's Empire*. Formulation to Decay, California, s. 209-232.
- Foster E.S. 1941, Dogs in Ancient Warfare, *Greece and Rome* 30, s. 114-117.
- Frankfurter D. 1998: *Religion in Roman Egypt*. Assimilation and Resistance, Princeton.
- Hanson V.D. 1991, Hoplite Technology in Phalanx Battle, [w:] V.D. Hanson (red.), *Hoplites*. The Classical Greek Battle Experience, London-New York 1991, s. 63-84.
- Hanson V.D. 1998, *Warfare and Agriculture in Classical Greece*, rev. ed., Berkeley.
- Heinrich B. 2018, *Umysł kruka*. Badania i przygody w świecie wilczych ptaków, Wołowiec.
- Hughes J.D. 2014, *Environmental Problems of the Greeks and Romans*. Ecology in the Ancient Mediterranean, Baltimore.
- Hurwit J.M. 2006, Lizards, Lions, and the Uncanny in Early Greek Art, *Hesperia* 75, s. 121-136.
- Hyde W.W. 1918, The Curious Animals of the Hercynian Forest, *Classical Journal* 13, s. 231-245.
- Jameson M.H. 1991, Jameson, Sacrifice Before Battle, [w:] V.D. Hanson (red.), *The Classical Greek Battle Experience*, London-New York, s. 197-227.
- Jennison G. 1937, *Animals for Show and Pleasure in Ancient Rome*, Philadelphia.
- Johnson S.I. 2008, *Ancient Greek Divination*, Chichester.
- King A. 1999, Animals and the Roman Army: The Evidence of Animal Bones, [w:] A. Goldsworthy, I. Haynes (red.), *The Roman Army as a Community*, Portsmouth, s. 139-150.
- Kistler J.M. 2011, *Animals in the Military: From Hannibal's Elephants to the Dolphins of the U.S. Navy*, California.
- Kitchell K. Jr 2014, *Animals in the Ancient World from A to Z*, London-New York.
- Kostuch L. 2017, Do Animals Have a Homeland? Ancient Greeks on the Cultural Identity of Animals, *Humanimalia: A Journal of Human/Animal Interface Studies* 9, s. 133-151.
- Kostuch L. 2018, Have vultures left the battlefield? Scavengers and war in Greek historiography, *Histos*. The New Electronic Journal of Ancient Historiography 12, s. 116-138.
- Larkin R.P. 1996, *Effects of Military Noise on Wildlife: A Literature Review*, Champaign.
- Lazenby F.D. 1949, Greek and Roman Household Pets, *Classical Journal* 44, s. 245-252 i 299-307.

- Lewis S. i Llewellyn-Jones L. 2018, *The Culture of Animals in Antiquity: A Sourcebook with Commentaries*, New York.
- Malinowski G. 2003, *Zwierzęta świata antycznego. Studia nad Geografią Strabona*, Wrocław.
- Mayor A. 2006, *Grecki ogień, zatrute strzały, bomby skorpionów. Broń chemiczna i biologiczna w świecie starożytnym*, Warszawa.
- Mayor A. 2014, *Animals in Warfare*, [w:] G. L. Campbell (red.), *The Oxford Handbook of Animals in Classical Thought and Life*, Oxford, s. 282-293.
- McDonough Ch. M. 2003, *The Swallows on Cleopatra's Ship*, *Classical World* 96, s. 251-258.
- Mynott J. 2018, *Birds in the Ancient World. Winged Words*, Oxford.
- Nawotka K. 2004, *Aleksander Wielki*, Wrocław.
- Olesti O., Guàrdia J., Maragall M., Mercadal O., Galbany J., Nadal J. 2013, *Controlling the Pyrenees: A Macaque's Burial from Late Antique Iulia Libica (Llívia, La Cerdanya, Spain)*, [w:] A. Sarantis, N. Christie (red.), *War and Warfare in Late Antiquity. Current Perspectives*, Leiden-Boston, s. 703-734.
- Olesti, Guàrdia, Mercadal 2014: O. Olesti, J. Guàrdia, O. Mercadal, *Una mascota military tardoromana en Iulia Livica (Llívia, Cerdeña)*, [w:] O. Olesti, J. Vidal, B. Antela (red.), *Animales y guerra en el mundo antiguo*, Zaragoza, s. 137-154.
- Olesti O., Vidal J. i B. Antela (red.) 2014, *Animales y guerra en el mundo antiguo*, Zaragoza.
- Osman W.H. 1950, *Pigeons in World War II*, Norwich.
- Pellegrin P. 1986, *Aristotle's Classification of Animals*, Berkeley 1986.
- Phang S.E. 2008, *Roman Military Service: Ideologies of Discipline in Late Republic and Early Principate*, Cambridge.
- Pöppinghege R. (red.) 2009, *Tiere im Krieg. Von der Antike bis zur Gegenwart*, Padenborn.
- Pritchett W.K. 1991, *The Greek State at War, part V*, Berkeley-Los Angeles.
- Rawlings L. 2000, *Alternative Agonies. Hoplite Martial and Combat Experiences Beyond the Phalanx*, [w:] H. van Wees (red.), *War and Violence in Ancient Greece*, Swansea, s. 233-259.
- Rich J. 2013, *Roman Rituals of War*, [w:] B. Campbell, L.A. Tritle (red.), *The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World*, Oxford, s. 542-568.
- Romm J.S. 1989, *Aristotle's Elephant and the Myth of Alexander's Scientific Patronage*, *American Journal of Philology* 110, s. 566-575.
- Serjeantson D. i Morris J. 2011, *Ravens and Crows in Iron Age and Roman Britain*, *Oxford Journal of Archaeology* 30, s. 85-107.
- Scott L. 2005, *Historical Commentary on Herodotus. 6*, Leiden-Boston.
- Scullard H.H. 1974, *The Elephant in the Greek and Roman World*, Ithaca-New York.
- Shelton J.-A. 2014, *Spectacles of Animal Abuse*, [w:] G.L. Campbell (red.), *The Oxford Handbook of Animals in Classical Thought and Life*, Oxford, s. 461-477.
- Thorne J.A. 2001, *Warfare and Agriculture: The Economic Impact of Devastation in Classical Greece*, *Greek, Roman, and Byzantine Studies* 42, s. 225-253.
- Tompkins D.P. 2013, *Greek Rituals of War*, [w:] B. Campbell, L.A. Tritle (red.), *The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World*, Oxford, s. 527-541.
- Turner E.G. 1974, *A Commander in Chief's Order from Saqqara*, *Journal of Egyptian Archaeology*, 60, s. 239-242.
- de Waal F. 2016, *Bystre zwierzę. Czy jesteśmy dość mądrzy, aby zrozumieć mądrość zwierząt?*, Kraków.